

MATERIAŁY DO SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO MAŁOPOLSKI

Kontynuujemy na łamach „Małopolski” publikację materiałów biograficznych, które w przyszłości przyczynią się do powstania słownika małopolskich regionalistów. Kto jest więc m a ł o p o l s k i m regionalistą? Nie zawsze będzie to osoba urodzona na terenie Małopolski, choć to szczególnie istotny. Bez względu na miejsce urodzenia i zamieszkania najistotniejszym wyróżnikiem będą jej dokonania organizatorskie (m.in. tworzenie muzeów, izb i zespołów regionalnych, działalność wydawnicza), działalność publicystyczna, a zwłaszcza naukowo-badawcza. A więc opisywanie w różnych formach (także pamiętnikarskich i wspomnieniowych) wszelkich aspektów naszych m a ł y c h o j c z y z n.

Czy uda się nam zrealizować to ambitne i trudne zadanie? Zależy to przede wszystkim od Czytelników i sporej gromady naszych Autorów, także potencjalnych. Oczekujemy na biogramy (objętości 2–5 znormalizowanych stron maszynopisu). Publikowane poniżej teksty mogą być wzorem dla opracowywania kolejnych biogramów.

Redakcja

BUCYK Anna (23 lipca 1917 Nowy Sącz – 11 czerwca 1984 Gdańsk) – nauczycielka, społeczniczka, regionalistka.

BUCYK Jan (15 maja 1915 Nowy Sącz – 21 sierpnia 1976 Kraków) – pedagog, plastyk, fotograf amator, regionalista, miłośnik kultury ludowej.

Jan ukończył Męskie Seminarium Nauczycielskie w Starym Sączu, Anna zawód nauczycielski zdobyła w szkole przyklasztornej siostr klarysek. Pod koniec wojny przybyli do Łącka i zamieszkali w pobliskiej wiosce Czerniec (pow. Nowy Sącz). W kwietniu 1945 roku Jan Bucyk objął posadę kierownika szkoły podstawowej w sąsiedniej wsi Zabrzeż wraz z pełnym etatem nauczycielskim, gdzie w maju tego samego roku dołączyła do niego żona Anna. Z wielkim zapałem przystąpili do pracy. Tuż po wojnie w zniszczonym kraju działalność na wsi i funkcjonowanie szkoły przysparzało wiele trudności. Świadomi swego postannictwa stanęli do pracy z otwartym sercem i „żywym słowem na ustach”. Na barkach wiejskiego nauczyciela spoczywało w tym czasie także organizowanie życia kulturalnego na wsi. Często sale lekcyjne w porze wieczorowej przeznaczane były na edukację dorosłych, lub na wiejską świetlicę, gdzie organizowano przedstawienia amatorskie oraz różne uroczystości państwowe. Klimat jaki tworzyli Bucykowie sprzyjał rozwojowi intelektualnemu wsi. Pod ich wpływem młodzież wiejska garnęła się do pracy społecznej. Już w roku 1947 zorganizowano w Zabrzeży teatrzyk amatorski, w którym funkcja reżyserska przypadła Annie, a działalność plastyczno-scenograficzna spoczywała w rękach jej męża.

Spektakle wiejskie cieszyły się dużym powodzeniem. Stanowiły oprawę świąt narodowych, dożynek, wystawiano je także w czasie karnawału. Pod koniec lat pięćdziesiątych (XX w.) założyli dziecięcy zespół regionalny, który funkcjonował przez kilka lat. Repertuar stanowiły melodie i piosenki Górali Łącko-kamienickich. Poszerzona grupa wystąpiła na święcie „Kwitnącej Jabłoni” w Łącku w 1961 r.. Za udział w występach otrzymali pisemne podziękowanie od ówczesnego przewodniczącego PRN – Kazimierza Węglarskiego, który stał na czele Komitetu Obchodów. Grupa folklorystyczna dziecięca ze swoim repertuarem, zapraszana była przez wiele szkół z terenu województwa. Występowała m.in. w Krakowie, Bochni oraz Dąbrowie Tarnowskiej, z okazji szkolnych jubileuszy. Od roku 1963 oprawa scenograficzna organizowanego w Łącku „Święta Kwitnących Sadów” – spoczywała w rękach Anny i Jana Bucyków. Przygotowywali barwne i ciekawe korowody, które otwierały uroczystość. Angażowali dzieci i młodzież ze szkolnego teatryku „Bajdurka”. Jan przygotowywał maski i symbole związane z historią sadownictwa, natomiast Anna hasła i krótkie rymowanki uzupełniające temat. Wyeksponowano je na kilkunastu planszach które osadzone były wzdłuż trasy korowodu. Większość z nich nawiązywała do pradawnej historii Polski, a niektóre brzmiały dość metaforycznie: „Jabłkiem łąckim prosto z drzewa skusiła Adama Ewa”, „Gdy Mieszko z Dąbrówką łączył swe losy, kwiecie jabłoni wplótł jej we włosy”, „Zygmunt August z swoją żoną chętnie siedział pod jabłonką”. Oprawa scenograficzna i korowody podnosiły rangę święta ściągającego corocznie na Sądecczyznę spore ilości turystów. Duże sukcesy odnosił także prowadzony przez małżeństwo Bucyków szkolny teatryk kukielkowy „Bajdurka”. Powstał pod koniec 1954 roku. Po sześciu miesiącach był już dobrze znany w powiecie. Występ w Krakowie i II miejsce w międzyszkolnych eliminacjach w grudniu 1955 r. podniósł jego prestiż i pozwolił zainteresować się regionem wielu znanym osobom. Należał do nich m.in. propagator kultury teatralnej Stanisław Hłowski oraz pisarka Maria Kownacka. Przyjaźń z tak znanymi osobami rozślawiała szkolny teatryk oraz wieś położoną nad Dunajcem między Starym Sączem a Krościenkiem. Zainteresował się również teatrykiem dział dziecięcy Telewizji Polskiej w osobie Marii Wiśniewskiej, która osobiście odwiedziła Zabrzeż i zaprosiła dzieci z teatrykiem na nagranie. Maria Kownacka związała się mocnymi więzami przyjaźni z rodziną Bucyków oraz młodzieżą szkolną. Owocem tej przyjaźni jest sztuka dramatyczna napisana przez nią na potrzeby teatryku, która nosi tytuł *O bidzie i złotych jabłkach*. Ustami aktorów („kukielek”) opowiada o 100-letniej historii sadownictwa na terenie ziemi łąckiej. Wydanie książkowe ukazało się w 1960 r. w serii Biblioteka Teatrów Ludowych. Rysunki (wizerunki) poszczególnych postaci wykonał Jan Bucyk, a muzycznie opracował kierownik szkoły z Łącka Kazimierz Nowak. Maria Kownacka, znana autorka książek dla dzieci odwiedziła w tym okresie wiele szkół w Sądecczyźnie, szukając inspiracji do swojej twórczości. W latach pięćdziesiątych gościł kilkakrotnie w zabrzeżskiej szkole znany pisarz Jan Wiktor. Pod koniec lat sześćdziesiątych działalnością Bucyków zainteresował się także Janusz Roszko, kiedy przygotowywał reportaże z Sądecczyzny. Jan Bucyk był także znanym fotografikiem amatorem. Zbiory jakie po nim pozostały dokumentują wiele ważnych wydarzeń, które miały miejsce w latach 1950–1970 na terenie Sądecczyzny. Należy jeszcze wspomnieć że Bucykanie byli bardzo oddani swojej pracy zawodowej. Przez szereg lat prowadzona przez nich działalność była wzorem dla wielu szkół w powiecie. Ówczesne władze państwowe doceniły ich wkład w rozwój oświaty i kultury. Jan odznaczony został w 1966 r. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki odznaką

„Zasłużony Działacz Kultury”, w 1967 r. Złotą odznaką „Zasłużony dla rozwoju Sądeckizny”, 1969 r. otrzymał „Złoty Krzyż Zasługi” oraz uchwałą Zarządu Głównego ZNP „Złotą Odznaką ZNP”. Anna w roku 1966 otrzymała „Złoty Krzyż Zasługi”, a w 1972 roku uchwałą Rady Państwa odznaczona została „Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski”. Jan zmarł 21 sierpnia 1976 r. w szpitalu w Krakowie, Anna 11 czerwca 1984 roku w Gdańsku. Pochowani zostali w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Łącku.

Maria Kurzeja-Świątek

Lit.: G. Strzygocka, E. Pawłowski, *Rozkołysał się tęczę strojów i tonów sądecki folklor*, „Wiadomości Sądeckie”, 1956, nr 29–30, s. 3; J. Zając, *Nauczyciel w pracy społecznej*, „Wieści”, 1957, nr 32 (21 VII), s. 3; F. Pulit, *Rozmowa z Marią Kownacką*, „Dziennik Polski”, 1957, nr 2 (22 VIII), s. 4; W. Tomaszewicz, *Teatr wśród baranów*, „Panorama”, 1957, nr 48 (1 XII), s. 11; B. Sosień, *Nauczycielski sukces – Łącko w sadach tonie*, „Głos Nauczycielski”, 1958, nr 52 (28 XII), s. 5; A. Bucyk, *O bidzie i złotych jabłkach*, „Praca Świetlicowa”, 1959, nr 4, s. 7–8; Z. Wasilewski, *Gorące serca zwalczą mróz*, „Orka”, 1960, nr 26 (26 VI), s. 1, 3; M. Sarama, *Ożenił się świerk z jabłonią*, „Panorama”, 1963, nr 24 (16 VI), s. 8–9; J. Roszko, *Jak na Zawiszy*, Kraków 1971, s. 108–110; [J. A. Bucykowie], *Kronika Szkoły Podstawowej w Zabrzeży, lata 1945–1966*; B. Bucyk, *Moi rodzice*, „Almanach Łącki”, 2009, nr 11, s. 56–64.

MŁYNEK Ludwik (19 sierpnia 1864 Wieliczka – 28 sierpnia 1941 Sierczak Wielicki) – nauczyciel germanista i łacinnik, działacz oświatowy, etnograf-amator, społecznik, autor prac o treści pedagogiczno-dydaktycznej i o dziejach Sierczy, Wieliczki.

Urodził się zamożnej rodzinie chłopskiej. Był najmłodszym synem Wojciecha i Reginy z d. Ślusarczyk. W latach 1874–1879 uczęszczał do szkoły ludowej i wydziałowej w Wieliczce. Po zdaniu egzaminu rozpoczął naukę w Gimnazjum św. Anny w Krakowie, kontynuując ją w Gimnazjum im. Jana Sobieskiego. Był wyróżniającym się uczniem, udzielał lekcji w najlepszych domach. Maturę zdał w 1888 r. jako pierwszy celujący uczeń. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do wojska jako jednoroczny ochotnik na podstawie egzaminu, który złożył jeszcze w V klasie gimnazjalnej z postępowaniem nadzwyczajnym przed komisją wojskową. Służbę wojskową odbywał na Zamku Wawelskim w Krakowie, przygotowując się do egzaminu na oficera w rezerwie austriackiej. Równocześnie studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. 6 października 1889 r. ożenił się z Anną Oprychówną, córką miejscowego wójta. Studiował filologię niemiecką i klasyczną. Wyróżniające wyniki w nauczaniu pomogły mu w otrzymaniu stypendium i skierowaniu na Uniwersytet w Wiedniu, który ukończył w 1892 r. Następnie był na studiach w Grazu. W 1893 r. powrócił do kraju i podjął pracę, jako zastępca nauczyciela języka polskiego i łaciny w Stanisławowie. W 1893 r. przeniósł się do gimnazjum w Wadowicach, gdzie pracował do 31 sierpnia 1895 r. Pracując w szkołach z pomocą uczniów gromadził materiały ludoznawcze. Po złożeniu w 1895 r. egzaminu nauczycielskiego i uzyskaniu tytułu nauczyciela gimnazjalnego pracował w Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego w Krakowie.

Kolejno był nauczycielem w Buchaczu w latach 1896–1898. W tym czasie Rada Szkolna Krajowa poleciła mu opracowanie projektu do napisania niemieckiej gramatyki dla szkół średnich z czego się wywiązał. Zachwycił się folklorem Kresów (dziś Ukraina), zbierał zabytki kultury ludowej, rysował, pisał artykuły mające na uwadze uświadomienie mieszkańcom wsi wartości ich kultury. Rezultatem jego przemyśleń był *List pouczający do braci włościan z Wielickiego*. Wówczas wstąpił do Towarzystwa Ludoznawczego, założonego w 1895 r. i w 1897 r. w Buczaczu powołał jego oddział. Celem tego oddziału było gromadzenie zabytków kultury materialnej i opisywanie kultury wsi. Rozpoczął tworzenie muzeum regionalnego. W Buczaczu założył kółko rolnicze, czytelnię ludową, kuchnię dla ubogiej dziatwy szkolnej i powiatową Kasę Oszczędności. W latach 1898–1914 pracował w szkole realnej w Tarnowie. Podobną działalność jak w Buchaczu, prowadził w Tarnowie doprowadzając do powstania Muzeum Powiatowego i powołania przy Towarzystwie Ludoznawczym Prowincjonalnej Komisji Odczytowej. Jego działalność ludoznawcza zaowocowała opracowaniem m.in. kluczy do zbierania materiałów ludoznawczych dla dzieci i młodzieży, które rozdawał po szkołach. Dzięki tej metodzie pracy w 1901 r. opublikował *Pisanki wielkanocne w Galicji Zachodniej*. W czasie swego pobytu w Tarnowie prof. Młynek był przez 12 lat członkiem Komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych. Będąc na Kresach nie zapominał o Wieliczce i Sierczy. Z jego inicjatywy w 1898 r. powołano oddział Towarzystwa Ludoznawczego w Wieliczce. Prezesem oddziału został przyjaciel profesora – Seweryn Udziela, później założyciel Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Od tej pory prof. L. Młynek wracał do Wieliczki aby prowadzić lekcje i odczyty. Z jego inicjatywy w Sierczy oddział TL urządził widowisko plenerowe poświęcone sobótce, będące okazją do zjazdu ludoznawców z wielu oddziałów Towarzystwa, a przez to świętowanie podkreślano polskie korzenie na tej ziemi, jako antidotum na panowanie zaborecy austriackiego.

Wybuch I wojny światowej zastał go w Sierczy, skąd w listopadzie z rodziną wyjechał do Pragi. W czasie wojny zmobilizowany (w stopniu oficera) założył sieć szkół wojennych dla inwalidów, w których zdobywano umiejętność czytania i pisanie. Po wojnie pracował jako nauczyciel w Podegrodziu k. Sącza. W 1919 r. objął posadę profesora w Państwowym Gimnazjum w Wieliczce, w którym pracował aż do emerytury (1927 r.). W 1927 r. opracował i wydał *Zarys organizacji polskiego szkolnictwa (projekt do ramowej ustawy państwowej)*.

Przez cały okres pracy zawodowej pisał różne artykuły, które publikował pod pseudonimami: Jan Kalka, Jasiek Kalka, Kmieć z Sierczy, L. Sierczanin. Działalność pisarską i ludoznawczą rozwinął po przejściu na emeryturę, mieszkając w Sierczy. Pisał wiele artykułów i opracowań wśród których dominuje monografia-poemat pt. *Siercza* (1936) oraz *Dzieje parafii wielickiej w zarysie* (1935). Zbierał zabytki kultury materialnej, zajmował się folklorem słownym i muzycznym, językiem ludu. Rezultatem pracy nad pieśniami i muzyką są: *Uwagi nad pieśniami ludu wielickiego* (1897), badań językoznawczych *Narzędzie wilamowickie* (1910), *Testament Lecha* (1937).

Nowatorskimi nurtami w jego działalności było badanie folkloru dzieci i nurt religijny. W sprawie obyczajowości dziecięcej napisał *Życie sierskich pasterzy przed dwudziestu laty* (1902) i *Zabawy sierskich pasterzy* (1902). Wątek religijny swych badań przedstawił w cyklu artykułów opublikowanych w zeszytach „Ligi Katolickiej” m.in. w artykule *Apostoł świecki przy pracy* (1927) przedstawił zadania świeckich w Kościele.

Jako mieszkaniec Sierczy angażował się w życie wsi i Wieliczki, m.in. był członkiem komitetu renowacji kościółka św. Sebastiana, przyczynił się do otwarcia w Wieliczkce w 1919 r. Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. M. Konopnickiej, w 1938 r. założył w Sierczy Katolickie Stowarzyszenie Mężów i starał się o odnowę kapliczek w tej wsi. Był recenzentem dzieł: Aleksandra Brucknera, Józefa Kallenbacha, Jana Wiktora, Seweryna Udzieli, Jana Świątka. Miał dwanaścioro dzieci. Mieszkał w dworku w Sierczy, w którym do dziś zamieszkuje jego rodzina. Jednej z córek poświęcił *Żywot świątobliwej Joasi Młynkówny ze Sierczy* (1924), *Joasia z Sierczy* (1924).

Był człowiekiem niezwykle, patriotą zakorzenionym w epoce romantyzmu i klasycznym pozytywistą, który zasłużył się dla ludoznawstwa, pedagogiki, edukacji kobiet a przede wszystkim dla Sierczy i Wieliczki. Zmarł 28 sierpnia 1941 r. Spoczywa na wielickim cmentarzu w kw. Xa, rząd 8, grób 8.

Jadwiga Duda

Lit.: L. Młynek, *Wychowanie człowieka... Wydanie jubileuszowe w 74-letnią rocznicę urodzin autora dnia 10 sierpnia 1864*, Kraków 1938; U. Janicka-Krzywda, *Górnicy wielickiej kopalni*, Kraków 1999; J. Duda, *Sławni sierczanie. Profesor Ludwik Młynek [w:] Panorama powiatu wielickiego*, Wieliczka 1999. Jego osobie poświęcone było 18 spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” 30.06.1999 r. pt. „Działalność ludoznawcza Ludwika Młynka.

MORAWSKI Szczęśny (15 maja 1818 Rzeszów – 10 kwietnia 1898 Stary Sącz) – literat, malarz, historyk, kolekcjoner, publicysta, pionier sądeckiego regionalizmu.

Przez większość swego życia związany był z Sądecką. Publikował najczęściej pod pseudonimami: F.M., S.M., Bartłomiej Arbusowski, B.A., Bonifacy Arbusowski oraz Dr Lugo. Pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej (h. Dąbrowa) osiadłej w Rzeszowie. Ojciec cechmistrz rzeźniczy, zadbał o jego wychowanie w młodzieńczych latach, wyrabiając nawyki pracowitości i obowiązkowości. Ukończył gimnazjum w Rzeszowie, po czym w roku 1837 zapisał się na wydział filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego. Pobierał jednocześnie lekcje malarstwa i rysunku u malarza Jana Maszkowskiego. W 1840 r. wstąpił do Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu, gdzie równolegle w cesarskiej Bibliotece Narodowej zaspokajał zainteresowania historyczne. Po powrocie do Galicji pracował w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich. Pięć lat spędzonych we Lwowie poszerzyło jego wiedzę historyczną i pozwoliło spojrzeć szerzej na dzieje średniowiecznej Polski.

Wśród tematów które Morawski obierał za kanwę swych studiów dziejopisarskich to wątki zupełnie nowe i oryginalne, które po latach zdobyły „prawo obywatelstwa” w polskiej historiografii. Nawiązał wiele kontaktów ze sławnymi wówczas osobistościami ze świata nauki, publicystami i literatami, m.in. z Józefem Ignacym Kraszewskim. Odwiedzał biblioteki dworskie w poszukiwaniu starych rękopisów. W twórczości malarskiej, którą pierwotnie uważał za swe powołanie podjął ambitne zadanie – utrwalanie podobizn wybitnych współczesnych mu ludzi. Najbardziej zajmowała go szeroko pojęta historia, której duszą i ciałem się poświęcił. Niezależnie od twórczości literackiej dał się poznać

jako organizator życia artystycznego we Lwowie. Publikował także na łamach szeregu pism jak; „Tygodnik Lwowski”, „Telegraf”, „Pamiętnik Literacki” oraz „Dziennik Literacki”.

W roku 1851 został zwolniony z Ossolineum i przeniósł się do domu rodziców, gdzie mocno przytłoczyła go choroba (woreczek żółciowy) oraz depresja związana zapewne z opuszczeniem Lwowa. Po kuracji w domu rodzinnym w Rzeszowie, postanowił udać się do swego brata Adama właściciela górskiej wioski Kamionka Wielka, położonej w pobliżu Nowego Sącza. Poznając realia wsi sądeckiej postanowił tu się osiedlić. Wziął w dzierżawę zapadłą wioskę Stronie położoną w Beskidzie limanowskim. Nowi ludzie i nowe otoczenie spodobało mu się – opisywał je w przygodnych reportażach i korespondencjach dziennikarskich, m.in. w czasopiśmie „Telegraf” (1853–1854), gdzie zamieszczał doniesienia z Sądecczyzny na temat cen zboża, bydła na jarmarkach, o klęskach żywiołowych, pożarach a także „obrazki” z życia towarzyskiego szlachty sądeckiej, opisując m.in. słynne kuligi (w których uczestniczył jako wodzirej) tworząc tzw. „oracje” w formie poematów. Z wielu jego ocalałych listów wynika, że był człowiekiem niezwykle towarzyskim. Z kuligami w okresie karnawału docierał do Grybowa, Tęgoborzy, Kamienicy, a także do odległej Tylmanowej. Niestety brak szerszych wiadomości na temat jego gospodarowania na roli. Zdaje się że szło mu ono dość kulawo, ponosił duże straty w inwentarzu (księgosusz bydła), co ostatecznie skłoniło go do porzucenia dzierżawy. W roku 1858 opuścił Stronie i zamieszkał w cichym i znanym miasteczku słynącym z kultu bł. Kingi – Starym Sączu.

Pierwsze dwudziestolecie pobytu Morawskiego w Sądecczyźnie tj. lata 1852–1872 stanowią w jego życiu najbardziej twórczy okres. Patriotyczna postawa oraz sukcesy pisarskie przelały się w wielkie zaufanie miejscowej ludności. Miało to miejsce szczególnie w 1863 r., kiedy stanął na czele organizacji powstańczej w Sądecczyźnie. Zafascynowany oryginalnością i gościnnością regionu wtopił się z prawdziwą rozkoszą w obyczaj sądeckiego zagrodowego szlachcica, wieśniaka, podpatrując jego styl życia, jego dołę oraz swoisty sposób myślenia. Aklimatyzując się niezwykle szybko w tym środowisku przyłgnał do niego zupełnie. W jednym z opowiadań zamieszczonym w „Telegrafie” napisał „Boć to przecież w Sądeckim chociaż nas góry dzielą, ale serca zespalają; i słusnie powiedzieć można, jedno drzewo genealogiczne, którego konary rozrastają się coraz bardziej, nie oddala się od pnia”. Oparcie i zrozumienie dla swych dążeń, pracy pisarskiej i artystycznej zdobywał powoli. Wspólność zamiłowań intelektualnych oraz ich działań dla rozwoju kultury narodowej złączyły go przyjaźnią z kilkoma wybitniejszymi jednostkami zamieszkałymi w tym czasie w Sądeckim. Należeli do nich: Józef Szalay, właściciel najmodniejszego wówczas uzdrowiska w kraju – Szczawnicy oraz właściciel biblioteki (obfitej w stare rękopisy) i galerii obrazów – Maksymilian Marszałkiewicz. Ze zbiorów Marszałkowicza korzystał Morawski przy pisaniu studiów historycznych, zwłaszcza przy opracowaniu dwutomowego dzieła *Sądecczyzna i Sądecczyzna za Jagiellonów*. Tom I opatrzył dedykacją następującej treści „Wielmożnemu Maxymilianowi z Brzezia Marszałkiewiczowi, właścicielowi dóbr ziemskich: Kamienicy, Szczawy, Zbludzy itd. założycielowi fabryk i księgozbioru wielce mi pomocnego w badaniach dziejowych – poświęca autor”. Wyżej wymienione dzieła ukazały się po raz pierwszy (nakładem autora) w Krakowie w latach 1863 i 1865. Aby przypieczętować swój związek z nowym miejscem pobytu otrzymał w marcu 1861 r. od władz miasta Starego Sącza zezwolenie na stałe osiedlenie się. Tak więc u świtu ery autonomicznej Galicji wrósł Morawski w starsądeckie środowisko drobnomieszczańskie. Z dużym talentem i rozmachem kreślił w sposób

realistyczny *Obrazy miast i miasteczek niektórych* publikowane w „Czasie„ oraz „Dzienniku Literackim”. W ciepłych barwach opisał ich położenie, historię i rozwój; ujmowały go takie miejscowości jak: Muszyna, Grybów, Bobowa, Ciężkowice, Wiśnicz, Gorlice. Nawiązał kontakt z ks. Leopoldem Kmietowiczem jednym z żyjących jeszcze przywódców powstania chochołowskiego, dla którego zachował szczerą kult. Nie uchylając się od pracy społecznej zasiadał przez pierwsze półrocze 1867 r. w radzie miasta Starego Sącza. Pracował w kilku komisjach, zaniedbując swoje prawdziwe powołanie.

Po wycofaniu się z działalności na rzecz miasteczka zajął się wnikliwym poznawaniem przeszłości i teraźniejszości Galicji Zachodniej – rozwijając głęboko zamiłowania regionalne. Studia archiwalne prowadzone zrazu dorywczo przekształcał z każdym rokiem w nowe zbiory i kategorie źródeł. Obok wertowania ksiąg miejskich, objął także swoim działaniem badanie archiwów kościelnych, parafialnych i zakonnych. Nieznużony w poszukiwaniach docierał wytrwale do najbardziej niepozornych lub niedostępnych zbiorów. Szukał po lamusach, piwnicach i strychach, jako jeden z pierwszych zwrócił uwagę na wartość ksiąg sądowych wiejskich. Zapał i pasja Morawskiego nie uszły uwagi współczesnym. O jego wędrówkach archiwalnych i kwerendach pisał krakowski „Czas” w 1864 r.. Poszukiwania te doprowadziły do pewnego wyklarowania tematycznego, skupienia uwagi obok ogólnej historii regionu do dwóch specyficznych zjawisk dziejowych o barwnym sensacyjnym wątku jak: historia arianizmu na Pogórze oraz dziejów zbójnictwa góralskiego. Jednak ani jednego ani drugiego tematu nie zdołał za życia opublikować w formie drukowanej. Monografia o arianach ukazała się w postaci książkowej w 8 lat po jego zgonie. Temat drugi pozostał w postaci niewykończony jako zbiór materiałów. Równocześnie ze studiami akt i dokumentów rękopiśmiennych rozwijał Szczęsny Morawski szeroką działalność na polu badań zabytków kultury materialnej, grodów i zamków wczesnohistorycznych rozsiąanych w dolinie Dunajca i Popradu. Jednak w badaniach archeologicznych zdany był na własne siły, apel o pomoc skierowany wówczas do Krakowskiego Towarzystwa Naukowego nie dał rezultatu. Świadom znaczenia starych zabytków sakralnych, walczył o utrzymanie (w miarę możliwości) pierwotnego charakteru prastarych kościołów wiejskich, o nieoddanie z nich starożytnych patyny wieków. Zabraniał usuwania cennych zabytków dawnej rzeźby i malarstwa. Współpraca Morawskiego z ośrodkiem krakowskim nosiła charakter kontaktów indywidualnych i doraźnych. Oparcie dla swych zamierzeń twórczych znalazł tylko częściowo w tym środowisku. Nawiązał stosunki naukowe z dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej Józefem Muczko, Ambrożym Grabowskim, Józefem Łepkowskim, Teofilem Żebrowskim oraz ze znanym historykiem literatury Lucjanem Siemieńskim. Morawski w swoim czasie uprawiał specyficzny rodzaj reportażu, posługując się drobnymi formami wypowiedzi. Wybijają się na plan pierwszy reportaże i migawki typu regionalnego, takie jak: *Korespondencja ze Sandeckiego*, *Obrazki sielskie z Sandeckiego*, *Amulety od cholery*, *Wróbel* oraz *Obrazek sądecki*, lub drobne studia historyczne jak *Grób świętej Kunegundy*, czy *Groby Lipskich z Lipia* oraz *Cyganie w Starym Sączu**. Od powstania w roku 1856 „Dodatku” do „Czasu”

* W dziale *Materiały, świadectwa, dokumenty* publikujemy wybór jego gawęd drukowanych w „Czasie” w l. 1855–1860 (red.).

tworzył Morawski pod wpływem Lucjana Siemińskiego większe i bardziej literacko ujęte gawędy i opowiadania jak: *Reorganizacja małżeńska* (1856), *Wyprawa na jarmark do Sadogóry* (1856), czy *Wyprawa do Arabii po konie* (1857). Dużego uroku jego powiastkom i gawędom dodaje niezwykła tematyka, obierająca za przedmiot krótki wycinek z życia mieszczańskiego i ludowego różnych okolic kraju jak Ruś Czerwona, Sądeckie czy góralszczyzna. Kanwa powieściowa gawęd Morawskiego polegała często na dość prymitywnym przedstawieniu dwóch światów. Starego – cnotliwego i modnego – zepsutego. Jego styl pisarski jest często chropawy, nierzadko zagmatwany, kompozycja niekiedy bardzo luźna i niejednolita pozbawiona większej kultury literackiej. W roku 1859 ukazała się jego rozprawa pt. *Szwedzi w Nowym Sączu* („Czas. Dodatek miesięczny”, t. XIII). Publikacja ta była jednym z fragmentów pracy jaką zamierzał przedstawić w szerszej postaci jako „dzieje Sądeckich w XVII wieku”, oparte o księgi wójtowskie radzieckie i rachunkowe miast Nowego i Starego Sącza, Grybowa, Gorlic i Biecza oraz akta grodzkie województwa krakowskiego. Szkic tego dzieła, ogłoszony w 1862 r. nie doczekał się realizacji. Rozprawa o Szwedach w celnym ujęciu tematu zainspirowała mocno Mieczysława Romanowskiego (powstańca 1863 roku), której fabułę wykorzystał do napisania niewielkiej powieści poetyckiej *Dziewczę z Sącza*. Lata sześćdziesiąte XIX w. stanowiły szczytowy okres twórczości Morawskiego, na różnych polach życia publicystycznego i kulturalnego.

W latach siedemdziesiątych jego działalność naukowo-literacka uległa spowolnieniu. Nastąpiło to z przyczyn odosobnienia w Sądecku, z dala od środowiska krakowskiego, na co złożyły się także skromne warunki materialne oraz przychodzące z wiekiem starzenie się. Z grona Towarzystwa Naukowego Krakowskiego najdłużej utrzymywał kontakty z historykiem Franciszkiem Piekosińskim. Z biegiem następujących lat kontakty Morawskiego zacieśniły się do ram regionalnych. Uczestniczył przy „narodzinach” nowego historyka Sądeckich ks. Jana Sygańskiego (1853–1918). Miał także swego ucznia na polu prehistorii w osobie pisarza ludowego Jana Potoczka z Rdziosowa, który pod jego wpływem podejmował samorzadne badania prehistoryczne na terenach przyległych do wsi Podegrodzie (pow. Nowy Sącz). Plon działalności twórczej Morawskiego zawarty został nie tylko w książkach i rozprawach, dopełnia go również spora spuścizna rękopiśmienna. Drugą sferą jego działalności było gromadzenie źródeł pisemnych (księgi sądowe, dokumenty pergaminowe) oraz przedmiotów kultury materialnej. Do końca żył samotnie, rodziny nie założył. Zmarł w Starym Sączu 10 kwietnia 1898 r. Pochowany został na starym cmentarzu. Po śmierci, jego zbiory uległy częściowemu rozproszaniu. Zabytki archeologiczne dzięki Franciszkowi Piekosińskiemu przejął Zakład Prehistorii UJ, natomiast część rękopisów po różnych perypetiach zasiliła przed rokiem 1939 Bibliotekę Ossolińskich we Lwowie, a dalsza niewielka ilość trafiła po II wojnie światowej do Biblioteki Narodowej oraz Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie.

Pamięć o Szczęsnym Morawski na terenach położonych w dolinie Dunajca i Popradu jest wciąż żywa. Od szeregu lat miasta Stary i Nowy Sącz posiadają ulice jego imienia. Wiedza o tej postaci propagowana jest w wielu szkołach na terenie powiatu. W roku 2008 z inicjatywy redakcji „Almanachu Muszyny” – Bożeny Mściwujewskiej-Kruk i Ryszarda Kruka, przy akceptacji i współpracy zarządu oddziału PTH w Nowym Sączu, redakcji „Rocznika Sądeckiego” oraz Muzeum Okręgowego, została ustanowiona

Nagroda imienia Szczęsnego Morawskiego. Przyznawana jest corocznie za wybitne osiągnięcia w dziedzinie badań dotyczących historii Sądeckizny. W roku 2008 ukazał się reprint tomu I i II *Sądeckizna i Sądeckizna za Jagiellonów* wydany przez sądeckiego fotografa Sylwestra Adamczyka (Nowy Sącz, Wydawnictwo FM Press).

Maria Kurzeja-Świątek

Lit.: K. Estreicher, *Powieściopisarze w Galicji*, [w:] „Biblioteka Warszawska”, 1860, t. 1, s. 633–634; H. Barycz, *Wśród gawędziarzy pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich*, t. 1, Kraków 1963, s. 318–378; H. Barycz, *Szczęśny Morawski*, PSB, t. XXI, Wrocław 1976, s. 745–748; H. Barycz, *Zbiór ocalałych resztek listów do Szczęsnego Morawskiego z lat 1852–1897*, „Rocznik Sądecki”. R. 2: 1949, s. 268–357; K. Szajnocha, *Zakład Narodowy Imieniem Ossolińskich*, „Dziennik Literacki”, 1853, nr 48, s. 383; H. Barycz, *Trzydziestolecie zgonu pierwszego historyka Sądeckizny*, „Kurier Podhalański”, 1928, nr 20 (13 V), s. 1; L. Zakrzewski, *Szczęśny Morawski w Muszynie*, „Almanach Muszyny”, 2001, s. 158–162; [B. Mściwujewska-Kruk], *Nagroda im. Szczęsnego Morawskiego*, „Almanach Muszyny”, 2009, s. 30.

SZCZECINA Tadeusz Giewont- (18 listopada 1905 Dąbrówka, pow. Nowy Sącz – 7 marca 1969 Krosno) – poeta, publicysta, propagator folkloru góralskiego, piewca idei Władysława Orkana.

Syn Jana i Marii z domu Nosal. Absolwent II Państwowego Gimnazjum im. Władysława Chrobrego w Nowym Sączu. Po ukończeniu szkoły w 1924 roku postanowił pozostać w swym rodzinnym mieście i oddał mu serce i duszę. Prowadził bardzo ożywioną działalność. Przez kilka lat był zaangażowany (społecznie) przy redagowaniu między-szkolnego miesięcznika „Zew Gór” (1933–1939), gdzie opiekował się szatą literacko-techniczną. W okresie międzywojennym był także współpracownikiem innych czasopism nowosądeckich, m.in. sekretarzem redakcji „Gońca Podhalańskiego” w latach 1926–1927. W roku 1929 powstało sanacyjne czasopismo „Głos Podhala” z którym związany był aż do wybuchu II wojny światowej. Przez kilka lat prowadził na łamach tego tygodnika dział literacki oraz publikował swoje wiersze i artykuły głównie na temat sądeckiego regionalizmu. Do najciekawszych należą: *Miłosna pieśń ludowa w Sądeckiznie* (nr 36, 1929), *Niebieskie oczy na Prehybie* (nr 32, 1932) oraz *Ziemia śpiewająca* (nr 37, 1932), który zadedykował staroście Maciejowi Łachowi. Niezwykle interesująca publikacja to *Władysław Orkan – dusza Podhala*, która ukazała się w „Kalendarzu Głosu Podhala” na 1935 rok. Odwiedzając sądeckie wioski w poszukiwaniu tematów literackich postanowił opracowywać ich krótkie szkice. I tak powstały kolejne publikacje – *Nawojowo sławno wieś..* (nr 8, 1936), *Jak to się w Porębie w Aleksandrowom dworze, na skole bawili*, (nr 7, 1936), *Łącko, Łącko zielone*, (nr 15, 1936). Spod pióra Szczeciny wyszło także kilkanaście bardzo oryginalnie napisanych artykułów takich jak; *Święto ludzi gór* (nr 35, 36, 37, 38, 1935), gdzie w odcinkach przedstawia relację z udziału sądeckiego zespołu regionalnego w pierwszym „Święcie Gór” w Zakopanem, które odbyło się w sierpniu 1935 r.. Na uwagę zasługuje również publikacja p.t. *Święto Ziemi Sądeckiej* (nr 7, 1937), hołdująca wartościom zawartym w pieśni, muzyce i tańcu ludowym.

W lipcu 1933 roku, z inicjatywy Stanisława Potoczka, Zygmunta Fijasa oraz Jana Dzieślewskiego powstała w Nowym Sączu grupa pod nazwą „Gromada literacko-artystyczna Łom”. Szczecina jako jeden z pierwszych zasilił jej szeregi i był wierny do końca działalności. Głównym celem tej organizacji było rozbudzenie aktywności intelektualnej sądeczan oraz torowanie drogi nowym prądom artystycznym. Gromada posiadała własny jednoizbowy lokal (świetlicę) który mieścił się w budynku obok zamku, gdzie (po sąsiedzku) funkcjonowała Biblioteka Miejska im. J. Szujskiego. Działalność Tadeusza Szczeciny w tej grupie była niezwykle aktywna. Często w organizowanych wieczorach literackich wygłaszał referaty na temat twórczości Władysława Orkana, Kazimierza Przerwy - Tetmajera oraz innych osób kultywujących obraz ludzi gór, ich pieśni, zwyczaje i legendy. Podczas wieczorów literackich recytował także swoje wiersze, które cieszyły się wielkim powodzeniem. W okresie międzywojennym ukazały się jego cztery tomiki – *Ziemia śpiewająca* (1933), *Usta płonące*, *Na podhalańską nutę* oraz *Cztery pory roku*. Na kilka miesięcy przed II wojną światową wzorem Michała Piksy oraz Mieczysława Czycibora-Cholewy postanowił ubrać strój góralski i odwiedzać szkoły, propagując wśród młodzieży wiedzę o góralszczyźnie. Zawitał także do Borysławia (okręg lwowski), wygłaszając prelekcję na temat Sądeczczyzny i Podhala w prywatnym Gimnazjum Kupieckim. W czasie wojny przebywał przez kilkanaście miesięcy w obozie hitlerowskim w pobliżu Berlina, skąd powrócił do Nowego Sącza w pierwszej połowie 1945 roku.

Po wyzwoleniu kiedy nie było jeszcze sprzyjających warunków do wskrzeszenia działalności kulturalnej, na marginesie pracy zawodowej zajął się propagowaniem regionalizmu w szkołach na terenie powiatu nowosądeckiego. W wielu placówkach oświatowych, gdzie prowadzono wówczas kroniki można znaleźć jego ujmujące strofy w formie dedykacji, do których dołączał swoją fotografię w stroju podhalańskim. Potrafił godzinami pięknie opowiadać o „duszy Orkana”, o jego miłości do ludu wiejskiego i ziemi – żywicielki. Zapamiętał go z dzieciństwa prof. Bolesław Faron, kiedy to bodajże w 1947 roku odwiedził Szkołę Podstawową w jego rodzinnym Czarnym Potoku (gmina Łącko pow. Nowy Sącz). Podczas spotkania z dziećmi z ust Tadeusza Szczeciny padły następujące słowa: „Ukochałem lud biedny nad miarę, bom się jego pieśnią wykołysał...” opowiadał wtedy rzewną historię o kobiecie, co z Gorców na plecach do Krakowa jedzenie nosiła. Ta niezwykła postać to matka Orkana – Katarzyna Smreczyńska. Spotkania w szkołach były bardzo owocne, dzieci przyjmowały słowa prelegenta ze zrozumieniem, gdyż poruszany temat był im bardzo bliski.

Tadeusz Giewont-Szczecina jest także autorem kilku utworów scenicznych. Za ostatni pt. *Sądeczanie* (w trzech aktach) otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie literackim za pracę z dziejów Nowego Sącza z okazji 670-tej rocznicy powstania miasta, która przypadła w 1962 roku. Dramat napisany wierszem, opiewa walkę mieszczan i chłopów podczas najazdu Szwedów w 1655 roku. Po wojnie opublikował (napisany jeszcze w II Rzeczypospolitej) swój piąty zbiorek poetycki pt. *Kamienny profil*. Wszystkie tomiki wierszy Tadeusza Giewonta-Szczeciny to dziś prawdziwe „perełki” bibliofilskie. Można je czasem spotkać chociaż dość rzadko na aukcjach. Do końca swego życia nie rozstawał się z dziećmi i młodzieżą, która tak licznie przybywała na jego wieczory autorskie i odczyty o regionalizmie. Pod koniec lutego 1969 roku udał się w Krośnińskie, gdzie wygłaszał odczyty w tamtejszych szkołach. Na początku marca podczas przemieszczania się uległ

ciężkiemu wypadkowi (złamanie podstawy czaszki). Zmarł 7 marca w szpitalu powiatowym w Krośnie. Pochowany został na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu.

Maria Kurzeja-Świątek

Lit.: A. Sitek, *Tadeusz Giewont-Szczecina*, „Rocznik Sądecki”. R. 24: 1996, s. 360–361; M.T., *Regionalny wieczór literacki w Nowym Sączu*, „Głos Podhala”, 1932, nr 26 (26 VI), s. 4; (sil), *Z życia kulturalnego na terenie Sącza*, „Głos Podhala”, 1936, nr 9 (1 III), s. 5; R. Gessing, *Zarys dziejów II Państwowego Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki”. R. 13: 1972, s. 158; J. Kwiek-Osiowska, *Gromada artystyczno-literacka Łom*, „Rocznik Sądecki”. R. 20: 1992, s. 271–274; T. Aleksander, *Życie umysłowe w międzywojennym Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki”. R. 30: 2002, s. 71–73; J. Leśniak, *Szczecina-Giewont Tadeusz*, [w:] *Encyklopedia sądecka*, Nowy Sącz 2000, s. 370; B. Faron, *Orkanowskie przesłanie*, [w] *Powrót do korzeni*, Kraków 2000, s. 18–20; [J.A. Bucykwie], *Kronika Szkoły Podstawowej w Zabrzeży (pow. Nowy Sącz)*, zapis pod datą 12 października 1952 (czytamy – „Poranek autorski poety ziemi sądeckiej Tadeusza Giewonta-Szczeciny, na który złożyły się gadki góralskie, wspomnienia o Orkanie i Kazimierzu Tetmajerze, wiersze i piosenki. Młodzież przyjęła serdecznie poetę”); J. Krokowski, *Z kroniki żałobnej – Tadeusz Giewont-Szczecina*, „Dziennik Polski”, 1969, nr 65, (18 III), s. 4.